



„Cegła tańsza od kapoty kup pan cegłę od sieroty” (Lulek). Kadr z filmu „Ewa chce spać” (1957) – reżyseria: Tadeusz Chmielewski, scenariusz: Tadeusz Chmielewski i Andrzej Czekalski, dialogi Jeremi Przybora

„Dzięki mojemu wynalazkowi to dojdzie do tego, że w ogóle nie trzeba będzie sadzić buraków na cukier. Tyle będzie cukru w cukrze”. Kadr z filmu „Poszukiwany poszukiwana” (1972) – reżyseria: Stanisław Bareja, scenariusz: Stanisław Bareja i Jacek Fedorowicz.

TEKST:
MICHĄŁ J. ZABŁOCKI

NAJLEPSZE KASZTANY

Nowa książka prof. Marka Hendrykowskiego pt. „Najlepsze kasztany. Księga cytatów polskiego filmu” jest absolutną rewelacją na nudnym rynku wydawnictw okotofilmowych, pełnych reprodukcji prac dyplomatycznych na tematy przyczynkarskie, adresowanych do wąskich grup specjalistów.

Gdzie są najlepsze kasztany? Każdy telewidz wychowany na serialu „Stawka większa niż życie” – a innych telewidzów w Polsce brak – doskonale zna odpowiedź. Oczywiście, że w Paryżu na placu Pigalle, choć plac ten znany jest bardziej z innego typu działań. Połowa fanów serialu pamięta także drugą część hasła: „Zuzanna lubi je tylko jesienią”. Wytrwali telemaniacy powinni także prawidłowo dokończyć tę, skądinąd lekko absurdalną sentencję, wygłoszoną przez łącznika do Hansa Klossa: „Przesyła ci świeżą partię”.

Publikacja prof. Hendrykowskiego, wydana starannie, wręcz bibliofilsko, przez Wydawnictwo Naukowe UAM w Poznaniu, jest książką nowatorską, kluczową dla danej dziedziny, a przy tym pozycją niezwykle ciekawą, gwarantującą niezapomniane doznania czytelnicze.

Autor nie ma konkurencji w swojej specjalizacji filmoznawczej: umiejętnego łączenia monografii naukowej z popularyzacją opisywanych zagadnień. Temat – spis mniej lub bardziej znanych kwestii wypowiedzianych w polskich filmach od przedwojnia po produkcje współczesne – kusił łatwą kompozycją. Pozornie coś prostszego niż zestawienie najbardziej odjechane bon moty i dowcipne „skrzydlate słowa” w jednym tomie? Tutaj mamy do czynienia z czymś o wiele ciekawszym i płodnym poznawczo. „Najlepsze kasztany” składają się z dwóch części: w pierwszej, będącej jedną ósmą objętości (całości liczącej 400 stron), autor umieszcza trzy eseje, których lektura winna być obowiązkowa we wszystkich szkołach filmowych uczących scenopisarstwa: „O tytule filmowym”, „O zachowaniu językowym na ekranie” oraz „Socjologia cytatu filmowego”. Autor zwraca uwagę na różne aspekty funkcjonowania tekstu i słowa w relacji autor – widz. W tych esejach, podkreślających znaczenie tytułu filmu, będącego swoistym logotypem lub idiomem, rolę dialogu czy funkcjonowanie kwestii filmowych w języku potocznym, słyszę echo jego pierwszej książki - pracy habilitacyjnej „Słowo w filmie” i pozycji późniejszych, jak m.in. „Świetliste słowa”.

W drugiej części książki mamy usystematyzowany zbiór powiedzonek i fragmentów dialogów z ponad setki filmów ułożonych alfabetycznie tytułami – od „Ada to nie wypada” po „Żywoć Mateusza”, z podaniem autorów scenariuszy i reżyserów. Miłośnicy „Rejsu”, „Misia”, „Seksmisji”, „Samych swoich” i wielu innych kultowych filmów przeżyją swoisty renesans doznań, gdyż cytaty są wybrane obficie. Mamy tu przegląd wdzięcznych wulgaryzmów kina akcji i kongenialnych opisów naszego życia codziennego. Są także nowości z filmów niedawno wprowadzonych na ekrany, jak „Bejbi blues” czy „Drogówka”. Braki? Zawsze można ubolewać, że dla jakiegoś naszego ulubionego cytatu nie wystarczyło miejsca. Mnie osobiście żal pominięcia kwestii z filmów „Porno” czy „Nic śmiesznego” (1995), choć ten film sam jest megacytatem – anegdot z życia kolegów-filmowców i własnych doświadczeń asystenckich reżysera Marka Koterskiego. Przy okazji okazało się, że sentencja o rozkwitającej wiosnie, wygłoszona w tym ostatnim tytule przez Marka Kondrata, ma swój prawzór w kwestii Zdzicha (kreowanego przez Zdzisława Maklakiewicza) z filmu „Dzięcioł” (1971): „Witaminy rzodkiewki, witaminy wiosny”.

Wszystkie cytaty, ułożone różną czcionką, sąsiadują z licznymi fotosami z właściwych filmów. Całość kończy autorski suplement, wskazujący na wytworzenie wokół bogatej sfery słowa na ekranie swoistej terminologii angielskiej, wykształconej w kinematografii amerykańskiej, a czasami tak wspaniale adaptowanej przez rodzimych scenarzystów (także w dubbingu). Mamy więc w filmach krótkie i cięte odzywki gwarantujące śmiech widowni („one-liners”) oraz m.in. „great lines”, „fade out lines”, „haunting words”, „jokes”, „calls and answers”, „refrains” oraz zapadające w pamięć – „catch-phrases”. I takim krótkim zestawieniem najbardziej smakowitych, jak pisze Marek Hendrykowski, klasycznych kwestii kina amerykańskiego z lat 1930-2012 kończy się lektura tej książki, której nie wypada nie mieć ☘

„Nie będzie mi Kargul umowy łamał i siłą zmuszał kota do kolaboracji” (Pawlak). Film „Sami swoi” (1967) – reżyseria: Sylwester Chęciński, scenariusz: Andrzej Mularczyk. Wszystkie fotosy dzięki uprzejmości Filмотeki Narodowej i Wydawnictwa UAM (www.press.amu.edu.pl).

